

**Marek Nowak**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Socjologii

[kawon.m@amu.edu.pl](mailto:kawon.m@amu.edu.pl)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1749-7669>

## To, co może nam przypomnieć Szkoła Chicagowska z lat 20. i 30. XX w. Dyskusja na temat uwspólniania założeń geografii społecznej i socjologii miasta

**Zarys treści:** Artykuł jest głosem w dyskusji na temat wspólnej przestrzeni paradygmatycznej geografii społecznej oraz socjologii miasta w odwołaniu do „miejsca”. Tezy opracowania przeciwstawiają sobie dwa sposoby rozumienia relacji pomiędzy dyscyplinami: „uwspólniania” oraz „podzielania”, wskazując na znaczenie tego pierwszego w nawiązaniu do tradycji badawczej socjologicznej Szkoły Chicagowskiej z lat 20. i 30. XX w. Stanowiska i praktyki empiryczne, które wówczas wytworzono doskonale wpisują się w dyskusję, która towarzyszyła usamodzielnianiu się geografii społecznej, będąc jednocześnie jednym z niezwykle wpływowych nurtów socjologii miasta. Tekst eksploatuje analitycznie trzy opracowania poświęcone Szkole Chicagowskiej, które ukazywały się od drugiej połowy lat 90. XX w. Osobnym wątkiem jest pojmowanie paradygmatu empirycznego, a w jego ramach rozumienie *mix methods*, jako przykład „uwspólniania” praktyk badawczych na gruncie koncepcji paradygmatu empirycznego. Wnioski z opracowania zmierzają do zaproponowania konwencji *mix methods* dla studiów interdyscyplinarnych socjologii miasta i geografii społecznej.

**Słowa kluczowe:** *mix methods*, myślenie paradygmatyczne, uwspólnianie praktyk badawczych, badania interdyscyplinarne, socjologia miasta, geografia społeczna

### Wprowadzenie

Inspiracją do przygotowania opracowania była możliwość dyskusji, jaką zainicjowali organizatorzy Seminarium Geografii Społecznej pt. „Człowiek, przestrzeń, miejsce”, które odbyło się 27 stycznia 2021 r., będąc próbą zidentyfikowania mostów łączących pokrewne dyscypliny nauk społecznych, w tym w szczególności geografii społecznej i socjologii. Zaproponowane w tym opracowaniu wystąpienie nie zaoferowało diagnozy relacji pomiędzy dyscyplinami. Autor założył, że

warto na moment abstrahować od kierunku ewolucji współczesnej socjologii, by przyrzeć się śladom, jakie zostawiła ona w przestrzeni badawczej dzielonej od z górą stu lat z geografią. Zabieg ten po części wynikał z krytycznej oceny skłonności do dyspersji i skrajnej specjalizacji współczesnej socjologii, w przeważającej jednak mierze z przekonania, że związki obydwu dyscyplin są na tyle genetyczne, by można było zastanowić się nad częstszym wykorzystywaniem wypracowanych już strategii i narzędzi w analizach, które nazywa się triangulacją metodologiczną, ewentualnie stosowaniem tzw. *mix methods*. Jak się wydaje, szczególnie wdzięcznym kontekstem dla dyskusji na temat myślenia paradygmatycznego i jego względnej trwałości wydaje się problem „przestrzeni” i „miejsca”. Kluczowa dla tego rozróżnienia jest ewolucja pola znaczeniowego tego pierwszego pojęcia. Poświęcenie mu osobnego fragmentu przy okazji formułowania niniejszego głosu nie wydaje się niezbędne ze względu na obecność tekstów, które konstruują tożsamość geografii społeczno-ekonomicznej w relacji do klasycznej socjologii, w odwołaniu np. do takich nazwisk, jak: Durkheim, Parsons, Weber, Goffman, Soja (Ratajczak 2018, s. 104), ale również Harvey, de Certeau, Purcell (Gieryn 2000, s. 465). Różnica pomiędzy przestrzenią i miejscem ma jednak charakter paradygmatyczny i da się tutaj odróżnić paradygmat „w sensie kuhnowskim” i „paradygmat empiryczny” – potraktujmy to spostrzeżenie jako osnowę wypowiedzi.

W dalszej części artykułu czytelnik znajdzie:

- 1) Wnioskowanie na gruncie koncepcji Kuhnowskiego paradygmatu dotyczące sposobu rozumienia wspólnych obszarów przedmiotowych geografii społecznej i socjologii miasta.
- 2) Wątki analizy meta-metodologicznej dotyczącej koncepcji tzw. *mix methods* jako wariantu paradygmatu empirycznego.
- 3) W rozwinięciu przedyskutowano specyfikę paradygmatyczną tradycji Szkoły Chicagowskiej, dla której osnową jest koncepcja „miejsca”.
- 4) W ramach wniosków zaproponowano wyznaczenie interdyscyplinarnego pola, w którym praktyki współczesnej geografii społecznej i socjologii miasta mogą się twórczo spotkać.

## **„Podzielanie” a „uwspólnienie”. Rewolucja naukowa lat 80. XX w.**

Koncepcja Kuhnowskiego paradygmatu jest dobrze znana i zapewne nie ma sensu jej szczegółowo omawiać, tym bardziej że literatura odnosząca się do koncepcji paradygmatu jest szeroka, a samo pojęcie jest wieloznaczne (Masterman 1970), choć ciągle dyskutowane (Orman 2016). Ważny wydaje się w tej koncepcji jeden z nurtów interpretacji, który wskazuje na powiązanie sposobów formułowania problemów badawczych i zadawania pytań ze środowiskiem badaczy, którzy to czynią. Wiedza w tym rozumieniu jest produktem praktyki badawczej i towarzyszących jej założeń, co sprawia, że bardziej niż w innych ujęciach związana jest z konkretnym ośrodkiem, czy raczej szkołą, dotyczy zatem określonego modelu

reprodukcji wiedzy, który zakłada ciągłość środowiskową. Gdy spojrzymy na zagadnienie z perspektywy badawczej, możemy mówić o konfiguracji relacji sieciowych wytwarzających infrastrukturę do realizacji projektów badawczych z wyrażonym docenieniem pytań: „dlaczego” i „jak”, a zatem wzmocnieniem jednocześnie sfer: prakseologicznej i metodologicznej. Rozumowanie to sam Kuhn wyraził następująco: „Ludzie, których badania opierają się na wspólnych paradygmatach, zobowiązani są do przestrzegania tych samych zasad i standardów praktyki naukowej. To zobowiązanie i pozorny konsensus, który ono wytwarza, są warunkami wstępnymi dla normalnej nauki, tj. dla powstania i kontynuacji określonej tradycji badawczej” (Kuhn 1970, s. 10).

Rzecz jasna postulat nauki normalnej w odniesieniu do nauk społecznych należy symbolicznie wpisać do „książki życzeń i zażaleń” (jako coś zaprzeszłego i dziś nie do końca poważnie traktowanego), niemniej samo klasyczne stanowisko sugeruje, by patrzeć na praktykę badawczą, i to z jej perspektywy poszukiwać zgodności, zwracając uwagę bardziej na słowa „podzielanie”, ewentualnie „uwspólnianie”, niż na słowo paradygmat i nauka normalna. „Podzielanie” oznaczałoby tutaj formę środowiskowego konsensusu (lub raczej dążenia do niego), który jest, czy też raczej może być intencjonalnie wytwarzany, co mieści się w konwencji dyskusji, która zainspirowała powstanie poniższego opracowania.

Dyskusja ta, poza tym, że odnosiła się do owego dzielenia (lub niepodzielenia) była również przejawem demokratyzacji dyskursu naukowego na temat profilów wiedzy wytwarzanej na gruncie różnych nauk społecznych i humanistyki. Samo w sobie jest to interesującym zjawiskiem i symptomem nie tyle interdyscyplinarności (akceptującej różnice, choć nie do końca rozłączność pól badawczych), ile transdyscyplinarności, czyli woli dzielenia – właśnie – uniwersalizującej formy paradygmatycznej, która różnicę dyscyplinarne, np. w formie „seminaryjnych negocjacji”, chce przewyciężyć. Pytanie, co jest przedmiotem dzielenia i czy owo dzielenie wypełnia doskonale symboliczną przestrzeń, o której mówimy? Dodam, że proponowany głos jest głosem socjologa miasta obserwującego „pola nakładania się” dyscyplin, nieuzurpującego sobie prawa do ocen praktyk badawczych i teorii – pokrewnych i jednocześnie odrębnych dyscyplin.

Zdaniem formułującego ten głos, już w samym rozróżnieniu na „przestrzeń” i „miejsce” zawarte są wątki interdyscyplinarne i transdyscyplinarne, co świetnie ilustruje argumentacja geografii społecznej z połowy lat 80. XX w. Jak przywołuje Peter Jackson, w 1984 r., David Harvey podczas Annual Meeting of the Institute of British Geographers wskazał, że nie dysponujemy językiem teorii, który pozwoliłby na: „jednoczesne uchwycenie globalnych procesów restrukturyzacji życia społecznego, gospodarczego i politycznego oraz specyfiki tego, co dzieje się z jednostkami, grupami, klasami i społecznościami w poszczególnych miejscach i w określonym czasie” – czyli najogólniej takich, które pozwalają opisać społeczny charakter miejsca w określonym czasie lub prościej: społeczny charakter przestrzeni, gdy rozpatrywać ją w konkretnym lokalnym kontekście (Jackson 1986, s. 118). To właśnie Harvey zasugerował, że potrzeba budowania nowego paradygmatu legła u podstaw dyskusji, która wówczas rozgorzała. W artykule zatytułowanym „Social geography: the rediscovery of place” Jackson (1986, s.

11) wskazuje porzucony zamysł, który ustami ówczesnych interpretatorów na nowo odkrył swój potencjał: „rozpoczynamy od badań, w których rozważa się lokalny wpływ zmian strukturalnych”. Kontrapunktem tego sposobu myślenia było dostrzeżenie, że za określeniem „miejsce”, w duchu krytyki strukturalizmu, kryje się również potrzeba podważenia stanowiska, które nakazuje poszukiwać jednego uniwersalnego schematu interpretacyjnego, właściwego np. Manuelowi Castellsowi (Castells 1977), na korzyść uznania, że mamy do czynienia z uwarunkowaniami wytwarzających „miejsce”, właśnie jako „miejsce lokalne”. Co ciekawe, w tej nowej genezie, poza podkreśleniem radykalnych wątków, nie pojawia się np. nawiązanie do tradycji ekologicznej badań Szkoły Chicagowskiej, która z kolei w większym stopniu koncentrowała się na praktyce badawczej, uchodząc powszechnie za ateoretyczną (Abbott 1997, s. 1151).

W dalszej części artykułu chciałbym zająć się właśnie tą ostatnią praktyką badawczą, przy użyciu tekstów, które podsumowują ewolucję Szkoły Chicagowskiej na przestrzeni lat, by wskazać właśnie na badawcze i kontekstualne przesłanki wspólnej perspektywy dla socjologii i geografii społecznej, odwołując się do koncepcji, którą określa się w literaturze jako „paradygmat empiryczny”, a precyzyjniej jako formułę tzw. trzeciego paradygmatu badawczego: *mix methods* (Denscombe 2008).

## Paradygmat empiryczny: *mix methods*

Określenie „paradygmat badawczy” (*empirical paradigm*) nie denotuje zazwyczaj pogłębionej refleksji poświęconej koncepcji paradygmatu *per se*. Przekonuje raczej o upowszechnieniu się myślenia paradygmatycznego jako miary postępującego „uwspólnienia” określonych praktyk badawczych w środowisku badaczy przy zastosowaniu klasycznego rozróżnienia na metodologie ilościowe i jakościowe. Philip definiuje *mix methods* jako: „odnoszący się do sytuacji, w której dwie lub więcej metod jest wykorzystywanych w celu odpowiedzi na pytanie badawcze na tym samym etapie procesu badawczego, w tym samym miejscu i z tymi samymi podmiotami badań” (Philip 1997, s. 264). Ujmując to samo jeszcze nieco inaczej: „zawiera wyraźny zestaw idei i praktyk, które odróżniają to podejście od innych głównych paradygmatów badawczych” (Denscombe 2008, s. 272), przez co należy rozumieć w odróżnieniu np. do podejścia: *multiple method*, potencjału tzw. trzeciej drogi w badaniach empirycznych obok badań ilościowych i jakościowych. Zawierać może co najmniej 4 przejawy takiej praktyki badawczej:

- metody ilościowe (QUAN) i jakościowe (QUAL) w ramach tego samego projektu badawczego,
- projekt badawczy, który jasno określa kolejność i pierwszeństwo elementów QUAN i QUAL w gromadzeniu i analizie danych,
- wyraźny opis sposobu, w jaki aspekty QUAN i QUAL badania odnoszą się do siebie, ze zwiększonym naciskiem na sposób, w jaki stosowana jest triangulacja,
- pragmatyzm jako filozoficzny fundament badań (Denscombe 2008, s. 272).

Co warto podkreślić, stosowanie badań jakościowych i ilościowych w tym samym projekcie badawczym najczęściej nie zawiera w sobie *explicite* wątków paradygmatycznych, wynika wprost z pragmatyzmu praktyki badawczej, która poza kwestiami reprezentatywności i intersubiektywnej komunikowalności oraz weryfikowalności dostrzega (a) argumenty związane z dostępem do danych, (b) zapotrzebowaniem formułowanym na poziomie władzy publicznej oraz (c) subiektywną łatwość stosowania jednych technik i trudność innych. Podkreśla to zresztą opinia z przywołanego już powyżej tekstu, że: „w tym miejscu do gry wchodzi «wspólnoty praktyki». Argumentuje się, że pojęcie paradygmatu badawczego opartego o wspólnoty praktyki mogłoby być szczególnie korzystne w odniesieniu do podejścia opartego na metodach mieszanych poprzez sposób, w jaki jest ono spójne z pragmatycznymi podstawami podejścia, poprzez jego zdolność do uwzględnienia istnienia różnic i niespójności [...] oraz poprzez jego potencjał do zrozumienia decyzji badaczy odnoszących się do stosowania przez nich podejścia” (Denscombe 2008, s. 272).

Nie jest zatem przypadkiem, że w obszarze *human geography* problematyka *mix methods* wzbudziła zainteresowanie. W tym konkretnym przypadku można wskazać na lata 90. XX w. jako moment rozpowszechnienia dyskusji (Philip 1997, s. 261). Współcześnie wspomniana strategia, czy też paradygmat empiryczny, jest na tyle powszechna, że jej użycie nie budzi raczej sporu, inna sprawa: na ile równorzędny status mają poszczególne narzędzia i tutaj zapewne znajduje się jedna z osi dyskusji toczonych w obszarze „uwspólnianych” praktyk badawczych. Wspomniane dylematy i napięcia szczególnie wyraźne są w socjologii, która z jednej strony wykorzystuje ogólnoeuropejskie badania opinii i pracuje na wielkich korpusach danych, z drugiej zaś strony intensywnie rozwija jakościowe badania dotyczące emocji, koncepcje aktora-sieci, socjologię wizualną czy badania wpisujące się w tradycję etnograficzną oraz wiele innych. W konsekwencji konstruuje liczne, odmienne i względnie autonomiczne pola badawcze. Postulaty *mix methods* pozostają zatem ciągle potencjalną strategią wyjścia z pułapek domykających się perspektyw badawczych, a paradygmat empiryczny jawi się jako szansa integracji praktyk badawczych, opartych na czymś więcej niż formułowaniu wielu pytań i użyciu licznych metod.

## Tropy: od Szkoły Chicagowskiej do paradygmatycznego uwspólniania

Warto zapewne, poruszając wątek Szkoły Chicagowskiej, oddać głos jednemu z jej prominentnych przedstawicieli, który opisuje specyfikę miasta jako przeszerzeni w odniesieniu do sposobu życia: „wzorzec użytkowania gruntów, wartości gruntów i własności, charakter i funkcjonowanie struktury fizycznej mieszkalnictwa, transportu i urzędzeń komunikacyjnych, obiektów użyteczności publicznej – te i wiele innych faz fizycznych mechanizmów miasta (*phases of the physical mechanisms of the city*) nie są wyizolowanymi zjawiskami niezwiązanymi z miastem

jako jednostką społeczną, ale są pod wpływem i oddziałują na miejski styl życia” (Wirth 1938, s. 195).

Sugestia Wirtha dotyczy z jednej strony powiązania czynników społecznych z czynnikami przestrzennymi i funkcjonalnymi w mieście, z drugiej jednak nie opiera się na dominującym schemacie interpretacyjnym (uznając jedną z perspektyw za dominującą), ale posługuje się enumeracją do opisu specyfiki pól oddziaływań. Podobnie jest, gdy opisuje osobowość miejską i zachowania zbiorowe (*urban personalty and collectiva behavior*), sugerując wpływ miasta na treść życia rodzinnego i przekształcenia więzi społecznych, dostrzegając również np. tendencję do rozpadu życia sąsiedzkiego, a także szereg innych zjawisk wpisanych w pojęcie dezorganizacji społecznej. Jest to bez wątpienia perspektywa wskazująca na znaczenie uwarunkowań przestrzennych, niemniej nie jest to jednocześnie sposób interpretacji będący wariantem determinizmu przestrzennego. Zapewne można uznać to stanowisko za typowe dla podejścia późnej Szkoły Chicagowskiej, niemniej wskazana perspektywa wymaga również uzupełnienia. Zapewne warto w tym zakresie odwołać się do co najmniej trzech tekstów, zdając sobie sprawę, że bardziej analityczne podejście wymagałoby pracy z materiałami źródłowymi oraz sięgnięcia do podsumowujących zwartych prac, których na przestrzeni lat ukazało się co najmniej kilka, w tym przywołanego poniżej Abbotta (1999). W tym zestawieniu odwołam się do trzech syntetyzujących tekstów w formie artykułów: Abbotta (1997), Owensa (2012) oraz Merimana (2015).

Najstarsze i być może analitycznie najciekawsze stanowisko Abbotta z publikacji z 1997 r. wskazuje, idąc bez wątpienia za myśleniem Wirtha, na kontekstualny charakter dorobku Szkoły Chicagowskiej (pisze o „paradygmacie kontekstualnym”). Przywoływana ateoretyczność szkoły wiązana jest z obecną tutaj silnie perspektywą praktyczną i unikaniem abstrakcji, którą Abbott nazywa melioratywną orientacją socjalną (*melioristic social welfarism*), a zatem – tendencją do pewnej służebności, którą cechował też niespotykany gdzie indziej rozmach analiz. Zauważa również: „Chicagowie uważało, że żaden fakt społeczny nie ma sensu wyabstrahowany ze swojego kontekstu w społecznej (a często geograficznej) przestrzeni i społecznym czasie. Fakty społeczne są zlokalizowane. Oznacza to skupienie się na relacjach społecznych i ekologii przestrzennej w analizie synchronicznej, tak jak oznacza to podobne skupienie się na procesie w analizie diachronicznej” (Abbott 1997, s. 1152).

W pewnym sensie więc Abbott dostrzega w tradycji Szkoły Chicagowskiej docenienie zarówno miejsca, jak i czasu (*natural history*), tyle że nie ma w tym kontekście marksowskiego, radykalnego backgroundu paradygmatycznego – każącemu radykalnie odpowiadać dlaczego – który dostrzeżemy w interpretacji Harveya późniejszej o 60 lat (Harvey 1984, Jackson 1986). Nieco bliższe przyjrzenie się tradycji chicagowskiej wskazywałoby na związki i z „kontekstualizmem”, i z symbolicznym interakcjonizmem, wskazując choćby na postawy badawcze Floriana Znanięckiego i Williama Thomasa, którzy inaugurują okres świetności szkoły. Dodajmy, że w tym miejscu zawarty jest również polski wątek, który czyni Szkołę Chicagowską nieco bliższą środkowoeuropejskiej perspektywie empirycznej, praktykowanej również w Poznaniu, w formie badań za zakresu socjologii miasta

i organizowania konkursów na pamiątki itd. (Lisiecki 2015). Można zresztą skonstatować, że to nie do końca miejsce „wytwarza” zachowania w Szkole Chicagowskiej, ale raczej środowisko i czas, w jakim żyje podmiot, wytwarza warunki i nie jest to pojedynczy proces, lecz konfiguracja uwarunkowań zmiennych w czasie, które da się wpisać w koncepcję „współczynnika humanistycznego”, zawierającego również w sobie konsekwencje podmiotowych decyzji jednostki. By opisać takie rozumienie przestrzeni odwołam się właśnie do cytatu z tekstu Floriana Znanieckiego: „badacz kultury musi brać przestrzeń jak wszystko, z czym ma do czynienia — jak układ językowy, mit, ceremoniał, kompozycję muzyczną, obraz, narzędzie, pieniądz — z jej współczynnikiem humanistycznym, tj. tak, jak jest doświadczana przez te podmioty ludzkie, których kulturę bada” (Znaniecki 1938, s. 90).

Myślenie to jest, rzecz jasna, ekspresją jednego z radykalniejszych kulturalistycznych wariantów Szkoły Chicagowskiej, niemniej przywołane poniżej założenie „paradygmatu kontekstualnego” Abbotta można interpretować jako koncepcję paradygmatu empirycznego, w którym narzędzia pozostają wtórne wobec rozumienia problemów badawczych, które z reguły miały również status problemów społecznych. Daje to podstawy do dokonania kolejnego kroku w kierunku koncepcji *mix methods*, a zatem nie tyle używania różnych metod i licznych technik podporządkowanych odpowiedziom na różne pytania, ile tworzenia z nich spójnych operacjonalizacji uzupełniających i weryfikujących się nawzajem.

Warto wspomnieć, że z perspektywy drugiej połowy lat 90. XX w. w socjologii, „kontekstualna specyfika” myślenia Szkoły Chicagowskiej nie mieściła się już zdecydowanie w wyobraźni socjologicznej<sup>1</sup>, co można przypisać skokowej zmianie paradygmatycznej dokonanej jeszcze w latach 30. XX w. Jak się wydaje, podobnie było w odniesieniu do geografii społecznej, która nieprzypadkowo swój społeczny paradygmat empiryczny budowała w konkretnym momencie, w związku z założeniami socjologii współczesnej odpowiadającymi określonymu momentowi jej rozwoju (lata 80. i 90. XX w.), na innych niż „chicagowskie” podstawach (Sagan 2000, Chojnicki 2011, Lisowski 2012). W pewnym sensie środowisko badaczy z Chicago wyprzedziło swój czas, przynajmniej z perspektywy ewolucji geografii na przestrzeni ostatnich 40 lat. Jak skonstatował Abbott: „problem polega na tym, że Szkoła Chicagowska nie wydaje się ani wystarczająco stara, by być klasyczną, ani wystarczająco młoda, by być współczesną” (Abbott 1997, s. 1158).

Zadajmy w tym miejscu pytanie, na ile spójna była koncepcja badawcza Szkoły Chicagowskiej i – co za tym idzie – dlaczego tak łatwo o niej zapomniano? Odpowiedź najbardziej narzucająca się jest taka, że nie była ona spójna w rozumieniu czytelności podziału na metodologie ilościowe i jakościowe czy stosowanie konkretnych metod i unikanie innych. To właśnie ten element można z dzisiejszej perspektywy uznać za wartość tej praktyki badawczej. Jak to określa Abbott (1997, s. 1159):

<sup>1</sup> Czyli w okresie, gdy socjologia poszła już wyraźnie w kierunku dyscypliny multiparadygmatycznej (Ritzer 1975).

„były to szeroko zakrojone badania terenowe nad społecznościami, instytucjami i problemami społecznymi, prowadzone zazwyczaj przez pracowników socjalnych lub ich pomocników w ruchu organizacji charytatywnych. Były to badania skoncentrowane, zazwyczaj wykorzystujące wiele metodologii, ale zawsze zachowujące fakty w ich bezpośrednim kontekście, ponieważ ankieterzy chcieli dowiedzieć się, dlaczego i jak poszczególne problemy społeczne wystąpiły, aby im zaradzić” oraz w innym miejscu: „szkoła chicagowska dokonała decydującego postępu, łącząc tradycje scjentyistyczne i sondażowe poprzez centralną ideę kontekstualności”. Co oznacza koncentrację na perspektywie lokalnej, a zarazem na problemie, niż wprost na określonej metodzie, czy raczej jej wysublimowaniu. Nie zmienia to faktu, że jest to bardziej paradygmat empiryczny, niż cokolwiek innego (z racji wierności wspomianej kontekstualności), przy użyciu odmiennych narzędzi badawczych. Co warto zauważyć, podejście skoncentrowane jedynie na perspektywie jakościowej wzbudzało poza wrażeniem pewnej „inkluzyjności” również szereg zastrzeżeń związanych z postrzeganiem naukowości paradygmatu empirycznego Chicago. Świetnym przykładem jest krytyczna ocena metodologii „Chłopa polskiego w Europie i Ameryce” przygotowane przez Herberta Blumera (Blumer 1931, Abbott 1997, s. 1161). Wskazywało to na obecność napięć w samej szkole na gruncie wyborów metodologicznych. Skądinąd w opozycji do kierunku ewolucji ówczesnej socjologii przywołany Znaniecki był zdecydowanie przeciwnikiem socjologii sondażowej, uznając, że tylko analiza konkretnych biografii wraz z ich kontekstualnym zakorzenieniem daje podstawy do naukowych uogólnień (Znaniecki 1976, 3, s. 8).

Pytanie kolejne, być może paradoksalnie brzmiące, czy właśnie to, co dzisiaj możemy traktować jako wartość (a co ma związek z dostrzeżeniem znaczenia środowiska, a co za tym idzie – również „miejsca”), nie przyczyniło się jednocześnie do marginalizacji Szkoły Chicagowskiej w późniejszym okresie ewolucji socjologii miasta, co wpłynęło też na geografę społeczną? Odpowiedź twierdzącą można obronić, wskazując na tendencję do specjalizacji i wzmiankowanego powyżej paradygmatycznego i rozłącznego podziału na metody ilościowe i jakościowe oraz intensywniejszego rozwijania w tym samym ośrodku „metody korelacyjne, regresję, analizę czynnikową, cały wachlarz metod testowania hipotez, [które] zaczęły być stosowane, gdy tylko dokonano konceptualnego skoku, że «wartości zmiennych» są porównywalne w wielu różnych kontekstach” (Abbott 1997, s. 1163). Ich uosobieniem była choćby postawa badawcza (bardzo w Polsce wpływowe) Paula Lazarsfelda (Sułek 2001). W pewnym sensie zmiana, która nastąpiła później w socjologii światowej (oczywiście również w polskiej socjologii), podważała znaczenie zarówno „czasu”, jak i „miejsca” w refleksji społecznej, aż do momentu, gdy „brak miejsca” stał się podstawą do wytwarzania współczesnego podejścia geografii społecznej (którego ilustracją był manifest Davida Harveya z 1984 r.). Ciekawa jest w tym kontekście uwaga poświęcona tej samej zmianie, która kazała w dalszej kolejności rozwoju refleksji dostrzec również znaczenie lokalnego kontekstu: „Czy socjologowie historyczni nie powiedzieli nam, że ogólne znaczenie marksizmu dla socjologii lat 70. polegało na tym, że dał on socjologom sposób myślenia o zmianie i procesach? [...] Czy w tym samym okresie i z takim



samym skutkiem Weber racjonalizacji i innych procesów nie zastąpił Webera parsonowskiego? Dlaczego współczesna socjologia tak łatwo zapomniała, co Szkoła Chicagowska miała do powiedzenia? Dlaczego nie byli oni naszą «klasyczną socjologią?» (Abbott 1997, s. 1158).

Pytanie ma charakter raczej retoryczny. Odpowiedź na nie leży w logice rewolucji naukowej (a o niej można tu chyba mówić), która za Kuhnem zawiera w sobie zarówno moment odkrycia, jaki i słabiej przez tego autora opisane momenty „podzielania”, co wiąże się z kierunkiem, z jakiego czerpie się wzory (a była to podówczas tradycja europejska), oraz moment zapominania towarzyszący odkryciu, nawet za cenę porzucenia dorobku, który z racji pozamerytorycznych (np. subiektywnego braku atrakcyjności czy też swego rodzaju mody intelektualnej, z jej skłonnością do przemijania) uznajemy za niepasujący.

Przyjrzyjmy się jednak Szkole Chicagowskiej z perspektywy bliższej geografii społecznej, dotyczącej wykorzystania map. Jak stwierdza Owens (2012), specyfika użycia map sugeruje ewolucję, podporządkowaną analizie konkretnych problemów z perspektywy dynamicznej, porównawczej i ekologicznej, którą wypada rozumieć w związku z Abbottowym paradygmatem kontekstualnym. Jak powiada Owens (2012, s. 276): stwierdza „metafora ekologiczna, która przenika socjologię chicagowską, jest ważnym punktem ciągłości łączącym mapy koncentrycznych stref i obszarów wspólnot. Pomaga ona wyjaśnić lub zrozumieć, dlaczego ta sama grupa socjologów tak szybko przeszła od map koncentrycznych do mapowania społeczności”.

Wspomniana droga mogłaby przebiegać od powszechnie znanego schematu: koncentrycznego obszaru (*concentric zone*) ilustrującego hipotezę ewolucji miasta opartą wyraźnie na inspiracjach europejskich, w kierunku studiów poświęconych przestrzennej identyfikacji wspólnot lokalnych (*the community areas scheme*), aż do mapy wyznaczającej nasilenie określonych cech na delimitowanych obszarach miasta (*the census tract scheme*). Nie do końca mamy tutaj do czynienia z konceptualną ciągłością, ważne jest kluczowe dla niniejszej interpretacji dostrzeżenie koncentracji na środowisku i pragmatyzm wykorzystania różnych narzędzi reagujących na pojawiające się możliwości badawcze. Aktywność w tym zakresie Roberta Parka i Ernesta Burgessa oraz całego Instytutu Socjologii (University of Chicago Sociology Department) wyraźnie wskazuje na sposób myślenia na temat paradygmatu empirycznego Chicago właśnie w kategoriach powiązania określonych faktów z miejscem. Korzystano z praktycznego zapotrzebowania, co wytwarzało standard praktycznie zorientowanej praktyki badawczej, później stosowany w innych miastach, nawet bez pogłębionej refleksji teoretycznej na temat tego, co z tego wynika.

Dla potrzeb powyższego artykułu podejście to utożsamione zostało z paradygmatem empirycznym, a wspólnota paradygmatyczna budowana na podobnym heterogenicznym gruncie skojarzona została z wysiłkiem „uwspólniania”, który jednak z perspektywy ówczesnych czasów trudno uznać za zwieńczony sukcesem.

## Współczesna interpretacja paradygmatu Chicago z punktu widzenia koncepcji *mix methods*

Finalny wątek analizy dotyczy problematyki miejsca na gruncie klasycznej socjologii Szkoły Chicagowskiej. Tutaj podstawą interpretacyjną jest opracowanie z 2015 r., które podejmuje się „zmapowania” rozumienia lokalności w tradycji Szkoły Chicagowskiej, da ona podstawy do rekomendacji paradygmatu empirycznego w odniesieniu do koncepcji *mix methods*. Zgodnie ze spostrzeżeniem Merrimana (2015, s. 3), iż: „silne podobieństwa koncepcyjne pomiędzy Chicago School a współczesnymi badaniami sugerują, że ponowne rozpoznanie starszych prac może być przydatne w wyjaśnieniu hipotez współczesnych badań miejskich”.

Najciekawsze wydaje się obecne założenie ciągłości tradycji i współczesności w zakresie formułowanych problemów badawczych oraz w pewnym zakresie spójności badawczej wizji miasta, pomimo upływu co najmniej 100 lat od powstania naukowego fenomenu w Chicago. Zanim jednak przejdziemy do nawiązującego do współczesnych propozycji, warto wskazać na specyfiki kontekstualnego parteru na miejsce, wynikającego z tradycji badań.

Jak się wydaje, pierwszym najbardziej oczywistym kontekstem jest spoglądanie na „miejsce” w kategoriach jego fizyczności z perspektywy ekologicznej (*ecological*), co uruchamia nawiązanie do przestrzenno-ekonomicznych uwarunkowań, wynikających z usytuowania w koncentrycznym modelu Burgessa (1925). Perspektywa ta jest najbliższej interpretacji mieszczących się w tradycji klasycznej geografii, a także nauk naturalnych, nieco dalej jej do socjologii, którą znamy choćby z badań Znanieckiego i np. jego projektu badawczego realizowanego po powrocie do polski, zatytułowanego: „Czym jest dla ciebie miasto Poznań”.

Drugi kontekst dotyczy „badania przestrzeni instytucjonalnej, czyli zbioru formalnych organizacji i praktyk, które wiążą daną przestrzeń i nadają jej spójność społeczną”. Co warto podkreślić, dostrzega znaczenie agregatów społecznych i form organizacji dla kształtowania relacji przestrzennych, co jest niewątpliwie ukłonem w kierunku kulturalistycznych perspektyw, których uosobieniem była praca poświęcona polskim chłopom w Chicago.

Trzeci ze wskazanych kontekstów, określane jako percepcyjny (*perceptual*), odwołuje się do „subiektywnie zdefiniowanej wspólnoty zakorzenionej we wspólnym doświadczeniu” (Merriman 2015, s. 271). Pojawia się tutaj korpus analiz historii konkretnych osób, co przenosi perspektywę badawczą na psychologizującą skalę indywidualów, wskazując pragmatycznie na kontekst indywidualnego zakotwiczenia we wspólnocie oraz indywidualnych wyborów, w pewnym sensie w opozycji do strukturalistycznej perspektywy społeczno-ekonomicznego determinowania. Konsekwencją przyjęcia tych odmiennych kontekstów analitycznych jako względnie równorzędnych interpretacji jest trudność doszukania się jednego spójnego paradygmatu poza wskazywanym na podstawie refleksji Abbotta „kontekstualizmem” czy zorientowaniem na pragmatyczne rozwiązywanie problemów społecznych. W tym sensie Szkoła Chicagowska pozostaje praktycznie zorientowaną praktyką badawczą, czy też paradygmatem empirycznym silnie

zakorzenionym zarówno w miejscu (kulturowo i społecznie ustrukturalizowanej przestrzeni), jak i czasie (odwołującej się do czasu biograficznego, ale również kontekstu określonych uwarunkowań historycznych). Tym, co wydaje się kluczowe dla tego paradygmatu empirycznego, jest obecność trzech schematów interpretacyjnych odwołujących się do odmiennych celów badania wykorzystujących odmienne metody i techniki badania „ukontektowanego miejsca” (Merriman 2015, s. 281–282). Ich uogólnienie daje podstawy do naszkicowania pozytywnej oferty, jaką może kierować neoklasyczne odczytanie do współczesnych badaczy. Kluczowy jest tutaj wątek deskryptywny, który poszukuje odmiennych opisów „miejsca”, zarówno posługując się ujmowaniem miejsca jako zmiennej warunkującej (to „fizyczność” wytwarza miejsce), jak i podobny status przydając zmiennym społecznym (to „zbiorowość” wytwarza miejsce), aż wreszcie poszukując determinant podmiotowych miejsca (to „działający podmiot” wytwarza miejsce).

## „Pola nakładania się” dyscyplin i propozycja rekomendacji

Perspektywa nakładania się pól badawczych dyscyplin w obszarze nauk społecznych jest przedmiotem nieustannej komunikacji, której intensywność związana jest z intensywnością realizacji wspólnych projektów badawczych. Przedmiotem dyskusji nie jest już pytanie, czy, ale pytanie: jak konceptualizować problemy badawcze, aby wykorzystać naturalne tendencje do specjalizacji w ramach poszczególnych dyscyplin. Zapewne dobrym przykładem takiej współpracy było wykorzystanie narzędzi jakościowych, w tym np. socjologii wizualnej w projektach międzynarodowych, jak choćby w Poznaniu w ostatnich latach: projekt RurAction<sup>2</sup>. Udział socjologa był tutaj skoncentrowany na udostępnianiu kompetencji empirycznych i metodologicznych, co skądinąd wskazuje na specyfikę wspomnianego nakładania się dyscyplin, bliską wzmiankowanego „uwspólniania”.

Zapewne tym, czego może nas nauczyć podejście Szkoły Chicagowskiej, jest akceptacja współlistnienia i uwspólniania założeń, które przekładają się na rozumienie (eklektycznego) paradygmatu empirycznego. Świetnie to widać w interpretacji lokalności czy też „miejsca” zsyntetyzowania na podstawie złożonej struktury wiedzy Szkoły Chicagowskiej. Zapewne bliskoznaczne rozumienie lokalności i „miejsca”, w opozycji do pojmowania przestrzeni, może być tu emblematyczne, jeśli rozpatrywane są trzy uzupełniające się nawzajem perspektywy:

- I. opisu sposobu, w jaki kontekst, a precyzyjniej np. jego fizyczność, wpływa na życia poszczególnych osób (nawiązując do tradycji opracowywania map sąsiedztw w mieście); dla potrzeb tego artykułu nazwijmy tę perspektywę: „determinowaniem przestrzennym miejsca”;
- II. opisanie miejsc jako spójnych bytów społecznych (charakterystyki sąsiedztw), co można określić jako „społeczne determinowanie miejsca”;

<sup>2</sup> Portal: RurAction (<https://ruraction.eu/publications-2/>; dostęp: wiosna 2021).

III. opisu subiektywnego doświadczenia bycia w miejscu, który również można określić jako „podmiotowe determinowanie miejsca”.

W istocie każdorazowo dokonujemy tutaj wyboru zmiennej zależnej, co uruchamia wykorzystanie odmiennych perspektyw dyscyplinarnych, implikując również wybory metodologiczne. W formie rekomendacji wypada zaproponować bardziej świadome sięganie do zarejestrowanej ciągłości, nie tylko zresztą dlatego, że są tu obecne określone przekładalności (i że coś już na ten temat wiemy), ale również dlatego, że „uwspólnianie” pozwala zachować specyfiki dyscyplin. Jest to wartość głównie ze względu na środowiskowy charakter innowacji (tak było w przypadku Szkoły Chicagowskiej) i znika wraz z dominacją perspektywy „podzielania”. Można skonstatować, że tak jak „podzielanie” przywodzi na myśl „religijny prozelityzm”, jest konstruktywistyczne oraz nieco mniej skoncentrowane na empirii, tak „uwspólnianie” jest zdecydowanie bardziej „religijnie ekumeniczne”, mniej koncentruje się na teorii i charakteryzuje się pragmatyzmem, co daje podstawy do myślenia w języku studiów interdyscyplinarnych w ramach paradygmatu empirycznego.

## Literatura

- Abbott A. 1997. Of Time and Space: The Contemporary Relevance of the Chicago School. *Social Forces*, 75, 4 (Jun., 1997): 1149–1182.
- Abbott A. 1999. Department and Discipline. *Chicago Sociology at One Hundred*.
- Castells M. 1977. *The Urban Question: A Marxist Approach*. Edward Arnold, London.
- Chojnicki Z. 2010. *Koncepcje i studia metodologiczne i teoretyczne w geografii*. Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Denscombe M. 2008. Communities of Practice A Research Paradigm for the Mixed Methods Approach. *Journal of Mixed Methods Research*, 2, 3: 10.1177/1558689808316807.
- Gieryn T.F. 2000. A Space for Place in Sociology. *Annual Review of Sociology*, 26: 463–496 (<https://doi.org/10.1146/annurev.soc.26.1.463>).
- Harvey D. 1984. On The History And Present Condition Of Geography: An Historical Materialist Manifesto. *The Professional Geographer*, 36, 1: 1–11. DOI: 10.1111/j.0033-0124.1984.00001.x.
- Jackson P. 1986. Social Geography: The Rediscovery of Place. *Progress in Human Geography*, 10(1): 118–124. DOI: 10.1177/030913258601000107.
- Kuhn T. 1970. *The Structure of Scientific Revolutions*. Second Ed. The University of Chicago.
- Lisiecki S. 2015. Florian Znaniecki i Janusz Ziółkowski o tradycji i kontynuacjach badań nad wartościowaniem przestrzeni miast. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1: 13–26.
- Lisowski A. 2012. O miejscu geografii społeczno-ekonomicznej w geografii i systemie nauki. *Przegląd Geograficzny*, 84, 2: 171–198 (<http://dx.doi.org/10.7163/PrzG.2012.2.1>).
- Masterman M. 1970. *The Nature of a Paradigm*. [W:] I. Lakatos, A. Musgrave (red.), *Criticism and the Growth of Knowledge*. Cambridge University Press, Cambridge, s. 59–89.
- Merriman B. 2015. Three Conceptions of Spatial Locality in Chicago School Sociology (and Their Significance Today). *American Sociologist*, 46: 269–287. DOI 10.1007/s12108-014-9239-4.
- Orman T.F. 2016. „Paradigm” as a Central Concept in Thomas Kuhn’s Thought. *International Journal of Humanities and Social Science*, 6, 10: 47–52.
- Owens B.R. 2012. Mapping the City: Innovation and Continuity in the Chicago School of Sociology, 1920–1934. *American Sociologist*, 43: 264–293. DOI: 10.1007/s12108-012-9160-7.
- Philip L.J. 1998. Combining quantitative and qualitative approaches to social research in human geography – an impossible mixture? *Environment and Planning A*, 30: 261–276 (<https://doi.org/10.1068/a300261>).

- Ratajczak W. 2018. Przestrzeń publiczna w aspekcie geograficznym i społecznym. [W:] P. Churski (red.), *Teoretyczne i aplikacyjne wyzwania współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej*. Warszawa.
- Ritzer G.A. Multiple Paradigm Science. *The American Sociologist*, 10, 3: 156–167.
- Sulek A. 2001. Paul Lazarsfeld i socjologia polska. Dzieje kontaktu, percepcji i impaktu. [W:] *Sondaż polski*. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Thomas W.I., Znaniecki F. 1976. *Chłop polski w Europie i Ameryce*. T. 3. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Znaniecki F. 1938. Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 18, 1: 89–119 (<http://hdl.handle.net/10593/21324>).

## **The Chicago paradigm and the voice for „making common” in the paradigmatic discussion of social geography and urban sociology**

**Abstract:** The text provides a voice in discussing the shared paradigmatic space of social geography and urban sociology about ‘place’. The study’s theses contrast two ways of understanding the relationship between disciplines: “making common” and “sharing”, pointing to the former’s importance concerning the sociological research tradition of the Chicago School of the 1920s and 1930s. The positions and empirical practices produced at that time were perfectly in line with the discussion that accompanied the independence of social geography, which was also one of the highly influential urban sociology trends. The text analytically explores three studies on the Chicago School that have appeared since the second half of the 1990s. A separate theme is understanding the empirical paradigm and the understanding of mixed methods as an example of “making common” research practices based on the concept of the empirical paradigm. The study’s conclusions aim to propose a mixed method convention for interdisciplinary studies of urban sociology and social geography, whose inspiration lies in the American tradition of Urban sociology.

**Key words:** mix methods, paradigmatic thinking, making research practices common, interdisciplinary research, urban sociology, social geography